Rok XXXI. Niedziela 1 Lipca 1917 roku. № 145

PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 85 kop. z odn. do domu 90 k. z przes. poczt. rb. 1. Numer pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-a strona kop. 50 Nekrologi kop. 20. Reklamy kop. 30. IV-a strona kp. 10.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat niemiecki.

Berlin (KB) Urzędownie donoszą dnia 3o czerwca. **Na froncie francuskim:** We Flandrji tylko w niektórych odcinkach działalność ogniowa była ożywiona.

Zacięte walki rozgrywały się w dniu wczorajszym pomiędzy kanałem La Bassee a Scarpe'ą. Na zachód i na południowy zachód od Lens wczesnym rankiem przedsięwzięty wzdłuż drogi do Arras atak znacznych sił angielskich był niczem innym jak tylko uderzeniem w pustkę. Wieczorem większa ilość dywizji wyruszyła do ataku pomiędzy Hulluch a Maricourt oraz na przestrzeni od Fresnoy do Gavrelle po uprzednim przygotowaniu artyleryjskim, dochodzącym do potęgi ognia huraganowego.

Pod Hulluch, jako też pomiędzy Loos a drogą Lens—Lievin odrzucono nieprzyjaciela ogniem oraz kontraatakiem. Na zachód od Lens po silnych walkach z naszymi oddziałami na przedpolach nowy atak nieprzyjaciela nie doszedł już wcale do skutku. Pod Avion jego pierwszy atak dokonany z niezwykłym rozpędem rozchwiał się całkowicie. Po ściągnięciu posiłków wróg zaatakował powtórnie. Również i ten atak odrzucony został naszym ogniem oraz kontratakami.

Pomiędzy Fresnoy a Gavrelle nieprzyjaciel swoje fale atakujące, a ponoszące wielkie straty w naszym ogniu artyleryjskim, wzmacniał ustawicznie nadsyłaniem świeżych posiłków. Po zaciętych walkach zbliska usadowił się nieprzyjaciel w naszej wysuniętej linji pomiędzy Oppy a wiatrakiem Gavrelle.

Wojska nasze biły się po bohatersku. Nieprzyjaciel w naszym ogniu znakomicie zorganizowanym oraz w walkach męża przeciw mężowi poniósł ogromne straty krwawe.

Komunikat austrjacki do zamknięcia dziennika nie nadszedł.

Ponowne uznanie cesarza dla Legjonów.

Wiedeń 26 Czerwca. Przy sposobności posłuchania w dn. 19 bm. na którem *Dr. W. L. Jaworski* złożył podziękowanie za nadaną mu godność tajnego radcy cesarz wyraził najwyższe podziękowanie i uznanie Legjonom polskim, jakoteż Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, jako ich twórcy i opiekunowi. W toku posłuchania cesarz poruszył szczegóły co do rozwoju i przeszłości Legjonów. Posłuchanie trwało czas dłuższy.

Rosja przeciwko pokojowi oddzielnemu.

Petersburg. Pet. Ag. Tel. donosi: Powszechny zjazd kozaków powziął jednomyślnie rezolucję, odpierającą wszelką myśl o pokoju odrębnym i wyrażającą konieczność prowadzenia w dalszym ciągu wojny w pełnym porozumieniu ze sprzymierzeńcami, aż do całkowitego zwycięstwa. Rezolucja gani ostro dezerterów, nazywa ich zdrajcami i wzywa ludność do popierania pożyczki wolnościowej.

Wybory do konstytuanty.

Sztokholm. Z Petersburga donoszą: Konstytuanta zwołana będzie na dzień 13-ty października. Wybory do konstytuanty odbędą się w połowie miesiąca września.

Petersburg. Pet. Ag. Tel. donosi: W dniu 27 b. m. Rząd tymczasowy ogłosił rozporządzenie, zwołujące konstytuantę na dzień 13 paźd iernika r. b. Wybory do konstytuanty odbędą się w dniu 3o września.

Armja rewolucyjna ochotnicza.

Petersburg. Biuro Reutera donosi: Na wniosek delegacji floty czarnomorskiej, kawalerów św. Jerzego, przedstawicieli kozaków i innych organizacji wojskowych, utworzył się w Petersburgu komitet w celu sformowania armji rewolucyjnej, złożonej z ochotników. Komitet zamyśla utworzyć batalion ochotniczy, który przejdzie do ataku, a czynem tym pociągnie do szturmu wojska. Wodzowie mają być wybrani z pośród ochotników. Komitet otrzymał już liczne zgłoszenia ze wszystkich części Rosji.

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ

II.

Istnieje, jak już zaznaczyliśmy organizacja żydowska, która się pośród nas wyróżnia językiem, odzieżą, mieszkaniem, żywnością, odrębnemi obliczeniami politycznemi i innemi cechami, które prawowierny żyd pielęgnuje z całą świadomością celów i skutków.

Tę wewnętrzną organizację utrzymuje przy trwałem życiu energja żydów, ich inteligencja, przebiegłość i wytrwałość.

Żydzi tej organizacji zawdzięczają, że zdobyli u nas handel wewnętrzny, zagraniczny i przewozowy: biorą się do rzemiosł, wykupują nieruchomości miejskie i będą całą siłą kapitału wykupywać majątki ziemskie i co się tylko da.

Pytam się wobec tego antysemitę, czy mu wiele pomoże jego jad naiwności i krzykactwa? Nawet choćby z tych tępych antysemitów u nas stworzyć odrębną instytucję — czy wiele zdziała, mając w walce z przeciwnikiem do pomocy tylko swoją nienawiść i rozlazłe jak glina, oburzenie? Przypuszczam, że każdy rozumny przyzna mi słuszność, że przeciw żydom tak zorganizowanym nie można zalecać praw wyjątkowych—*tylko umiejętną—celowo zorganizowaną samoobronę!* Uważam za największe nieszczęście dla narodu mojego, gdyby domagał się dzisiaj, w czasie demokratyzacji całego życia społecznego dla siebie przywilejów, a ograniczeń dla współzawodników. Przywileje może ułatwiają życie—ale, co ważniejsze, osłabiają charaktery i robią z ludzi niedołęgów.

Do walki ze współzawodnikiem, z natury przebieglejszym i chytrzejszym a przez tradycję wieków urobionym na przeciwnika mającego do dyspozycji najgroźniejszą broń, bo kapitał, — do walki z takim przeciwnikiem nie wystarczy zawiść ani oburzenie, — tylko trzeba się do niej zorganizować na przemyślanych zasadach i zastosować zaciętą samoobronę przy pomocy wszystkich godziwych metod i środków.

Polacy narzekają, że żydzi w zamian za równouprawnienie, które im przyznał cały naród, w zamian Polsce nic nie dali. Trochę się tylko inaczej ubierają, — obcinają pejsy i chałaty, a pozatem nic. *Nawet żargonu* nie zastąpili językiem polskim, choćby dla interesu, kupcząc i wałęsając się jako pośrednicy po miasteczkach i wsiach polskich. Chętnie go jednak zamieniali na rosyjski, by być lojalnymi,—a na niemiecki, żeby się mocniejszym nie narazić. Ten gorzki, nie do prze-

baczenia wyrzut robi żydom cała Polska,—bo żydzi są z natury zdolni i nie wiele środków i czasu by pochłonęło, by nauczyć się języka ludności, wśród której żyją razem ze swemi dziećmi.

Chciałbym się w tym miejscu wypowiedzieć jasno i ściśle. Mam osobiście zawsze pełny szacunek i cześć dla żyda, który się swej narodowości i wyznania nie wypiera, ani nie wstydzi. Nie bardzo mi jednak przemawiają do przekonania żydzi Karmazyni,—którzy się wypierają „synajskiego zabobonu“, a udając liberalnych wychrztów, pół i ćwierć wychrztów, finansują polski postęp, eskontują naszą literaturę i uprzejmie się kłaniają w zakrystji kościoła katolickiego. Mam respekt przed hermafrodytami i lubię ich tylko na dystans. W życiu lubię prawdę, tężyznę, wiarę we własne siły i szaleństwo z miłości do własnego narodu. Żyd, niech będzie żydem! Niech wchłonie w swą duszę całą kulturę świata,—niech wydelikaci serce i rozszerzy duszę, ale, niech miłuje swój naród i tego Jehowę, który go wywiódł z domu niewoli, cierpienia i osamotnienia. Taki kulturny żyd, wiem to, że choćby był ubogi, to przyswoi sobie mowę narodu, z którym dzielił wspólną dolę i od którego nie zaznał świadomych krzywd. Wiem, że taki żyd nie będzie nigdy szczędził środków, by słabszemu materjalnie żydowi dopomódz i ułatwić mu przyjazne i zgodne współżycie z polskim sąsiadem.

Są trzy stopnie uspołecznienia: 1) życzliwość dla ludu; 2) życzliwość dla narodu i 3) życzliwość dla cywilizacji. Żydzi znają tylko jedną formę uspołecznienia, t. j. siebie i swoją narodowość. Lekceważą sąsiadów i nie tolerują cywilizacji. Takie stanowisko jest możliwe tylko w rozbitej na razie Polsce,—ale, po wojnie się moje przewidywania sprawdzą, — że takie stanowisko nie rokuje żydom żadnej przyszłości. Żydzi tzw. asymilowani, t. j. ci, którzy bez zmiany wyznania, przyjęli cywilizację i polską kulturę, ci żydzi zbliżywszy się do nas, nie mają powodu narzekać na nas. Nie gasimy nigdy ich zdolności, ani ich nie lekceważymy,—nie odmówimy im też nigdy tych praw, jakie posiadać będą Polacy. Zasługi społeczne tych asymilowanych żydów każdy Polak bez zastrzeżeń uznaje!

Narzekają tylko u nas żydzi *„nieprzejednani“* na swoje „upośledzenie“... Narzekali jeszcze za czasów rosyjskich, choć w stosunku do Polaków, byli uprzywilejowani. Bo przecież mieli swój samorząd gminny do którego się Polak nie mięszał. Posiadali swoje stowarzyszenia ekonomiczne, filantropijne i oświatowe. Każdy prawie żyd dzięki szkołom elementarnym, *które żydzi w swoim języku* prowadzą, umie czytać, pisać i rachować.

Jeśli przyszło do konkurencji z chrześcijanami, to „nieprzejednany“ żyd krzyczał w niebogłosy, że mu się dzieje krzywda i ucisk,—i krzycząc dla zmylenia czyjności innych, rugował Polaka i doprowadzał do bankructwa, o ile tylko do tej operacji sprzyjały warunki. Nic dziwnego, że handel prawie cały i bogactwa przechodzą w ręce żydów. Kto jednak zna grę ludzkich namiętności i drogi, na których wybuchają w niszczycielski żywioł,—ten, śledząc coraz większą nienawiść tłumów do tego „nieprzejednanego“ typu Shylocków-żydów, uprzywilejowanych i dorabiających się w czasie wojny na nędzy ludzkiej niegodziwych majątków—już przewiduje, że jednego dnia rozszalały bunt tłumów, stanie przed nimi,—by zrobić obrachunek!...

Obok tych utuczonych na ludzkiej krwi Shylocków-żydów,—obok ich kamiennego, zimnego serca i egoizmu—żyje tłum żydowskich nędzarzy. Temu narodowi wydziedziczonemu należy się u nas gościnność i prawo do pracy, do szczęścia i dostatku.

Tylko, dlaczego Polski naród, tak okrutnie doświadczony przez gorzki Los, ma dźwigać to obce brzemię, pod którym się bezradny, załamuje?... Cnoty chrześcijańskie wobec tych wiecznych tułaczy bez ojczyzny i państwa swego, powinien wykonywać nie tylko naród polski. Ciężary powinny być po wojnie rozłożone na całym świecie równomiernie. Bo ludzie ubodzy, kim-by byli, należą do całej ludzkości. Ubogi to nadto ten, a którym piecza oddana Bogu. On policzy dostatki i majątki bogaczów żydów i On będzie mścicielem tych łez, jakie w brudnych Ghettach przelewają zapomniani, zgłodniali ich „bliźni“—żydzi!

(Fors).

Zjazd Okręgowy Straży Ogniowych Ochotniczych.

Przy pięknej, słonecznej pogodzie odbywa się zjazd straży ogniowych. Przyzwyczony do żaru ognia, praży się strażak w spiekocie słońca a hełm jego błyszczy w powodzi promieni słonecznych. Mimo ciepłoty a nawet żaru idą sprawnie ćwiczenia pochody i marsze—pną się strażacy po drabinach, linach, pracują przy innych narzędziach, by wzajemnie dorobki swe skontrolować, by zdobyć coś nowego od inn ch i dać wzamian swój dorobek.

Nietylko bowiem pod hasłem łączności organizacyjnej i święta strażackiego ten zjazd się odbywa. Z ćwiczeń, z wzajemnych pokazów wypłynie pożytek praktyczny, który podniesie na wyższy stopień sztukę pożarniczą i ujednostajni system prac strażackich w całym kraju. I choćby inne znaczenie tewu zjazdowi przypisywano to przedewszystkim na czoło zjazdu ten a nie inny pożytek się wynienie.

Jest ten zjazd dowodem także i tego, że wysiłki organizacyjne w Polsce całkują się, że mimo kordony, granice okupacyjne i trudności komunikacyjne polski, wysiłek organizacyjny idzie przez cały kraj, rusza najmniejsze skupienia i środowiska i łączy ich wysiłki w zgodną i celową całość.

* * *

Dzień I.

W sobotę już poczęli przybywać do Radomia przedstawiciele Straży Ogniowych ochotniczych ziemi radomskiej, mianowicie: z Sandomierza, Tarłowa Ostrowca i Opatowa, zaś w piątek jako pierwszy dzień, Zjazd przedstawiał się imponująco, przybyły bowiem ze sztandarami drużyny strażackie ziemi radomskiej oraz delegacje krajowe prawie ze wszystkich stron Królestwa. Oto ich spis alfabetyczny: 1) *Z Warszawy*: Związek Florjański, Komendant Straży warszawskiej inż. Józef Tuliszkowski, pp. Arcińsk, Brzozowski i Ostaszewski, Związek Harcerski warszawski, drużyna Skautów 2) *Z Piask Luterskich*, ks. Szkopowsk; (delegat); 3) *z Białaczewa* pp. Dembowski Władysław, Bartkiewicz Klemens; 4) straż *Brzezińska* delegat p. Freibel Emil; 5) straż *Bartodziejska; 6) Białobrzeeka; 7) Bronowicka; 8) Ćmielowska, 9) Częstochowska; 10) Czerska; 11) Głowaczewska, 12) Gowarczewska; 13) Grójecka; 14) Iłżecka; 15) Jedlińska; 16) Jędrzejowska; 17) z Kamienny; 18) Kielecka; 19) Klimontowska; 20) Konecka; 21) Kozienice i Holendry; 22) Krasnostawska; 23) Łaskarzewska; ?4) Łęczycka; 25) Łęcznowska; 26) Łukowska; 27) Miechowska; 28) Olkuska; 29) Opatowska; 30) Opoczyńska; 31) Ostrowiecka; 32) Piaski-Wielkie; 23) Piotrkowska; 34) Przedborska; 35) Gruszkowska; 36) Rawka; 37) Sandomierska; 38) Skalska; 39) Skaryszewska; 40) Sulejowska; 41) Szydłowiecka; 42) Tarłowska; 43) Tomaszowsko-Rawska; 44) Wierzbicko-Starachowicka; 45) Wolbromska; 46) Wyśmierzycka; 47) Zamojska; 48) Zawichostska; 49) Złoczowska· 50) Żarnowska; 51) Żelechowska.*

Wymienione korporacje reprezentowane były niektóre przez liczniejsze drużyny, większość przez delegatów. Według zapowiedzianego programu zeszedł dzień pierwszy Zjazdu.

Od godz. 2-ej po południu poczęło wzrastać zainteresowanie publiczności, która zebrała się mimo upału na placu Strażackim przy ul. Długiej. Oklaskiwano ćwiczenia wykonywane przez strażaków i skautów, niektóre z wielką sprawnością. W czasie tym wchodziły na plac oddziały Straży z pośród których ogólne uznanie patrzacych zyskała straz z Bartodziej, która umundurowaniem, liczbą i zgodnym marszem, jakim weszła na plac, czyniła wrażenie wojskowe, gdy zaś odprowadzona przez orkiestrę radomską szła z rozwiniętym amarantowym sztandarem, na którym nasz królewski orzeł biały, z jednej strony z drugiej św. Florjan u góry zaś krzyż błyszczał, patrzący odczuwał radosne wrażenie, że idzie korporacja polska narodowo-obywatelska; ani śladu szerokich urzędniczych czapek z czerwonym lampasem, pasów czerwonych i t. p. pozostałości po „tacie“, które oby jaknajprędzej złożyć w muzeum niewoli. Niezmiernie pożądanem będzie projektewane ujednostajnienie umundurowania straży w całym kraju. We wzmożonym ruchu miejskim odbijał się zjazd znamiennie, wszędzie widać było strażaków, publiczność po różnorodnych mundurach odgadywała skąd przybył do nas „dzielny“, odnosząc się do przybyłych z braterską serdecznością.

* * *

Dzień II.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się pobudką, powitaniem sztandaru Straży Radomskiej i nabożeństwem w kościele po-Bernardyńskim, odprawionym przez kapelana straży, ks. Bielskiego.

Po nabożeństwie nastąpił pochód przez ul.: Lubelską, Skaryszewską, Wysoką, Marjacką, Długą na plac ćwiczeń, gdzie odbyła się defilada Przygrywały kolejno podczas pochodu i defilady dwie orkiestry: radomska i skaryszewska.

Po defiladzie nastąpiło otwarcie Zjazdu. Zjazd otworzył przemówieniem prezes radomskiej straży, p. P. Jarzyński, w gorących słowach witając zgromadzonych gości. — Zjazd,—mówił p. Jarzyński — miał się odbyć czternastego roku. Wojna uniemożliwiła go; dopiero obecnie doszedł on do skutku. Ale jakże w odmiennych warunkach: nie potrzebujemy już się obawiać krępujących warunków, pod znakiem orła, dla którego cześć w głębi serc strażackich żyła, odbywamy zjazd dzisiejszy. A choć nie wszyscy, jednak da Bóg niezadługo trudności zostaną usunięte i wszystkie straże społem zjadą się, by zadzierzgnąć ściśle między sobą stosunki. Proponuje niniejszym do prezydjum Zjazdu pp.: ks. Bielskiego, inż. Brzozowskiego, Chomicza, ks. Czyżewskiego, Nasierowskiego, Skrzyńskiego i Tuliszkowskiego.

Zgodzono się na powyższe prezydjum i prezesem zjazdu obrano p. Chomicza. Udzielił on głosu prezydentowi miasta, p. Tad. Przyłęckiemu.

„Straż radomska—rozpoczął p. Przyłęcki—przyjmuje dziś straże niemal z całego Królestwa. Szczęśliwy jestem, że, jako pierwszy prezydent wybrany, mogę powitać miłych gości. Życzę strażom rozwoju i postępów. Czołem!“

Imieniem weteranów 63 r. i weteranów straży ogniowej przemawiał pan Wojdacki. Przemówienie jego brzmiało:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Ojczyzna nasza była wielką, bo morza były jej granicami—była przedmurzem Europy. Wtedy naród spotykający synów swoich, przybywających z wawrzynami wołał radośnie — ach witajcie nam i witajcie mili hospodynie—tak nam głosi tradycja której hasłem był Bóg i Ojczyzna.

Co mam wypowiedzieć, jakich słów dobrać na powitanie drogich nam i dzielnych naszych braci po toporze, albowiem porzuciliście domy Wasze, rodziny, aby przybyć tu do nas do Kazimierzowskiego grodu, nie na rozkosze, dziś wojna, ale jednak, aby uczcić tę wielką naszą uroczystość, bo 40-letnie istnienie straży naszej Radomskiej, która założoną została 22 maja 1877 roku i na pierwszy zjazd straży naszych jaki wypadł na Sandomierskie Województwo.

Cześć Wam Panowie Druhowie — witajcie nam witajcie!

Te słowa wygłasza Wam 77 letni starzec, Weteran 63 roku, należący do Komisji organizacyjnej zjazdu i dowódca Weteranów straży Radomskiej.

Wierzajcie, że serca nasze przepełnione są dla Was wdzięcznością, Witajcie.

A teraz pozwól dostojny Panie, że do Ciebie jako nauczyciela naszego wypowiem słów kilka:

Przed kilku laty witaliśmy Ciebie jako naszego jedynie Przyjaciela.

Dziś witamy Cię jako Komendanta w stolicy Piastów, jako perłę straży — i słów mi brak na Twoje powitanie, schylam tylko przed Tobą i Strażą warszawską osiwiałą głowę, a wręczając Ci chleb ziemi Radomskiej, podziel się z dziećmi swojemi i zjedzcie z solą i dobrą wolą.

Wiwat Komendant Tuliszkowski z towarzyszami!

Wiwat Straże Polski, Litwy i Rusi!

Niech żyje naród cały“!

Po przemówieniu swoim wręczył pan Wojdacki p. Tuliszkowskiemu chleb i sól na pięknej podstawce z napisem:

„Straż Radomska w roku swojego 40-letniego istnienia komendantowi Warszawy, Druhowi Tuliszkowskiemu i dzielnej drużynie Stołecznej na pamiątkę pierwszego Zjazdu w Radomiu. Dnia 30 czerwca 1917 roku

Czołem“.

Po przemówieniu p. Wojdackiego orkiestra odegrała hymn polski, wszyscy z miejsc powstali, straże salutowały. Przemawiał dalej p. Dr. Olewiński, witając w serdecznych słowach przybyłych.

Na przemówienie powitalne odpowiedział p. Tuliszkowski.

„Gdy 18 lat temu—mówił—zakładaliśmy straż w płockim, to pilnie śledziły nas i tropiły oczy żandarmskie. Dziś inaczej: pod hasłem Polski zbieramy się“ Wspomina dalej o usługach na polu pożarnictwa straży radomskiej i wznosi okrzyk na jej cześć.

Imieniem piotrkowskiej straży przemawiał p. Konopacki i ofiarował straży radomskiej do sztandaru gwóźdź. Toż samo delegaci straży sulejowskiej.

Przemówienia zakończył p Jarzyński, prezes straży radomskiej, dziękując za życzliwość i uznanie dla Straży Radomskiej.

Ćwiczenia. Po przemówieniach rozpoczęły się ćwiczenia. Kolejność ćwiczących straży oznaczył los. Ćwiczyły kolejno straże: Bartodzieje, Jedlińsk, Bronowice, Kozienice, Warszawa (skauci) Żelechów, Rawa, Białobrzegi, Skaryszow, Olkusz, Zawichost. Ćwiczono na drabinach, linach i z sikawkami. Ćwiczenia wypadły naogół b. dobrze. Entuzjazmowano się poprostu z powodu ćwiczeń skautów warszawskich. Na wyróżnienie zasługują straże: Bartodzieje, Olkusz, Skaryszew, ta ostatnia pod dziarskim kierownictwem p. Zdzitowieckiego rwała oczy z powodu swych ćwiczeń formalnych. Imponował i Olkusz skombinowanemi ćwiczeniami drabinką. Oponowane i sharmonizowane ruchy świadczyły o wybornym wyćwiczeniu straży.

O pierwszej ćwiczenia się skończyły; drużyny ze śpiewami i muzyką odmaszerowały do kwater. Jedna ze straży maszerując na kwatery, śpiewała piosenki legjonowe. Pod wpływem komendy i organizacji niemal wojskowej przebudził się w niej duch żołnierza polskiego.

Obiad i Kino wypełniły następne godziny.

Dalszy ciąg Zjazdu podamy w następnym numerze.

Z Rady Stanu

W ubiegłym tygodniu Rada Departamentu Sprawiedliwości odbyła dwa posiedzenia, na których uchwalono przyjąć ustawę o płacach, ustawy przechodnie: cywilną i karną i budżet. Ten ostatni uchwalono na 12 miljonów marek. Prace te posunęły znacznie naprzód gotowość Depatramentu Sprawiedliwości do objęcia organizacji sądownictwa polskiego.

Utworzono nowy referat: finansowy, a referentem mianowano p. Ryfińskiego. Opracowany będzie projekt organizacji kasowej i utworzono 15 kas, odpowiednio do 15 miejsc, w których będą sądy apelacyjne i okręgowe. Departament sprawiedliwości mieć będzie własne kasy wobec braku kas państwowych polskich.

Wreszcie zakwalifikowano już wszystkich potrzebnych do objęcia stanowisk sądowych pracowników, nadto pewną liczbę na rezerwę. Wkrótce zacznie się wyznaczenie kandydatów wprost na właściwe stanowiska.

Wszystkie biura werbunkowe wznowią swe czynności.

Niemieckie Biuro prasowe ogłasza za pośrednictwem WAT komunikat, w którym czytamy:

„W sprawie chwilowego zamknięcia urzędów i biur meldunkowych ukazały się w czasach ostatnich w prasie polskiej liczne notatki, które, jakeśmy to stwierdzili u źdódeł miarodajnych, wychodzą z błędnych przesłanek i, co zatem idzie, zdolne są wywołać wśród ludności pewną nieufność względem środków zastosowanych przez władze okupacyjne“.

Komunikat tłumaczy następnie, że to zamknięcie biur meldunkowych nie oznacza ograniczenia albo uniemożliwienia zgłaszania się u wojska polskiego, co można uskuteczniać w głównych urzędach meldunkowych.

Przyczyna zarządzenia gen.-gubernatora leży wyłącznie w tem, aby personel zaciągowy mógł być wyćwiczony według obecnie obowiązującego regulaminu służbowego; z drugiej strony dla przeprowadzenia żniw należałoby zabezpieczyć krajowi możliwie największą ilość sił roboczych i w tym okresie czasu nie wcielać nowych rekrutów.

Komunikat kończy się zdaniem: Po upływie okresu ćwiczeń, wszystkie biura meldunkowe wznowią swe czynności.

LISTY DO REDAKCJI.

Do Komitetu Redakcyjnego „Gazety Radomskiej“.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowny Komitet Redakcyjny „Gazety Radmskiej“ że z dniem dzisiejszym przestaje być członkiem Nonsorcjum Prasowego „Gazety Radomskiej“ Z poważaniem *Jan Dębski.*

Radom dnia 27 Czerwca 1917.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Niedziela 1go lipca. Najśw. Krwi P. J. Chryst.

Wsch. sł. g. 3 m. 41 r. Zach. g. 8 m. 24.

— **Od Redakcji**. Zapowiedziane na dz. 1 lipca powiększenie rozmiarów naszego pisma zmuszeni jesteśmy chwilowo odsunąć na termin niedaleki, z powodu konieczności przeprowadzenia pewnych zmian technicznych, niedających się tak szybko załatwić.

— **Wiec robotniczy**. W piątek ubiegły odbył się w mieście wiec robotniczy zainicjowany z powodu posiedzenia ostatniego Rady Miejskiej, z którego sprawozdanie umieściliśmy w ostatnich numerach pisma. Wiec zainicjowały zorganizowane związki zawodowe robotnicze radomskie chrześciańskie, do których zgłosił przez swego delegat solidarność z akcją robotników-Polaków, związek zawodowy żydowski. Wiec zagaił p. Pokrzywiński, przewodniczył p. Sewer Kirtiklis, przemawiali radny Bieniaszewski, zdając sprawę z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, oraz pp.: St. Majewski i Kirtiklis. Po przemówieniach uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu w dniu 29 czerwca 1917 r., po wysłuchaniu sprawozdania radnego robotniczego Tow. E. Biniaszewskiego z posiedzenia Rady Miejskiej z d. 26 b. m., oburzeni do głębi, protestują przeciwko lekceważeniu wniosków radnych robotniczych oraz uchwał wiecu z d. 24 b. m.

Protest odnosi się wogólności do większości Rady Miejskiej, w szczególności zaś przeciwko Prezydentowi ob. Tadeuszowi Przyłęckiemu, który swym stanowiskiem wobec wniosków radnych robotniczych nie dopuścił do dyskusji Rady nad wnioskami.

Jednocześnie wiec ponownie żąda: a) rychłego rozpoczęcia robót publicznych; b) ochrony praw lokatorów; c) umiastowienia piekarń; a) przedstawicielstwa w Krajowej Radzie Gospodarczej; e) poprawienia bytu pracowników miejskich; f) kontroli ze strony miasta wraz z przedstawicielami Rady Związków Zawodowych nad artykułami spożywczemi, oraz uzdrowotnienia miasta; w tym celu więc żąda od Prezydenta Miasta natychmiastowego zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej, stwierdzając, że zgodnie z uchwałą wiecu z d. 24 b. m., klasa pracująca miasta Radomia będzie o wyżej wymienione postulaty walczyć stanowczo i solidarnie.

Po wiecu zorganizował się pochód, ktory manifestował swe uczucia i żądania przez usta mówców, nawołując także do organizowania Związków Zawodowych.

— **Wykłady Rachunkowe**. W dniu jutrzejszym t. j. d. 2 lipca w lokalu Komisji Szkolnej rozpoczną się wykłady dla prowadzących rachunkowość w rolniczych Stowarzyszeniach Pożyczkowych. Wykłady prowadzić będzie p. Z. Ludkiewicz, dyrektor Związku i Kasy Centralnej Stow. Po życz.,—mówić będzie o zasadach współdzielczości, H. Smoliński, Załuski i Zadorsk, o rachunkowości.

— **Występy Lelewicza**. Dziś odbędzie się w sali „Ligi Kobiet" występ znanego artysty A Lelewicza. Repertuar pełen szczerego humoru, w skład którego wchodzą doskonałe satyry, monologi, typy charakterystyczne oraz obrazki komiczne z życia, obiecuje chwile szczerej rozrywki. Dyrektor Lelewicz znany jest jako dyr. teatru w Poznaniu, następnie w Lublinie, gdzie pozyskał sobie szerokie sfery społeczeństwa za szczery humor, elegancką formę, która cechuje jego produkcje artystyczne.

— **Babka, córka i wnuczka** W początkach lipca odbędzie się w Radomiu „Wieczór tańca i humoru", na który złożą się produkcje artystyczne znakomitej artystki Adolfiny Zimajer, córki jej Heleny Zimajer-Rapackiej i wnuczki Halli Rapackiej. Radomianie starsi pamiętają świetne czasy p Adolfiny Zimajer, gdy entuzjazmowała nasze miasto świetnym swym talentem, dziś zapowiada znów swój przyjazd z utalentowaną córką i wnuczką.

— **Sędzia pokoju**, p. Kazimierz Wereszczyński, który zajmował to stanowisko od 1 marca r. 1916 t. j. od chwili reaktywowanie sądu pokoju, ustępuje od 1 lipca rb. z zajmowanego stanowiska, prowadząc w dalszym ciągu swą kancelarję obrończą.

— **Osobiste**. Dr. Horczak wyjechał do Warszawy na Zjazd Hygienistów.

— **Wyjazd do uzdrowisk galicyjskich** Zaopatrzenie w środki żywności uzdrowisk i miejscowości klimatycznych w Galicji napotyka na coraz to większe trudności. Wobec tego przestrzega się przed wyjazdem na kuracje do tych miejscowości, ponieważ władze galicyjskie nie ręczą za odpowiednie wyżywienie kuracjuszów.

Telegramy

Żądania ukraińców.

Sztokholm. Powszechny ukraiński kongres wojskowy postawił żądania: Centralnej rady ukraińskiej, zerwania łączności z rządem rosyjskim i niezwłocznego ogłoszenia autonomji ukraińskiej. Prócz tego domaga się kongres natychmiastowego zorganizowania podziału ziemi i systematycznej, samodzielnej organizacji narodu ukraińskiego.

Pierwsze oddziały amerykańskie we Francji.

Rotterdam 29-6 Korespondent Biura Reutera donosi z jednego z portów francuskich o przybyciu pierwszej floty transportowej z oddziałami amerykańskiemi, przeznaczonemi do służby we Francji. Według dalszych wiadomości, pochodzących z tego samego źródła, oddziały te należą do stałego wojska amerykańskiego.

Sprawa Alzacji i Lotaryngji.

Rotterdam. (BK.) W izbie gmin na zapytanie pewnego posła, czy istnieje rzeczywiście układ pomiędzy Anglją a Francją, na mocy którego Francja na skutek zwycięstwa koalicji miałaby otrzymać oprócz Alzacji i Lotaryngji jeszcze jakieś inne terytorja europejskie, minister Balfour odpowiedział zaprzeczająco.

Z KRAJU.

Zebranie Zjednoczenia Ludowego. W dn. 22 czerwca rb. odbył się w Warszawie Zjazd Członków Zjednoczenia Ludowego. Na zebranie to przybyło około 100 delegatów ze wszystkich stron kraju przedstawicieli okręgowych kół. Obradom przewodniczył Ks. kan. Bliziński. O sytuacji politycznej mówił, p. W. Dunin, który w ostatnich dniach wystąpił z Pol. Str. Lud.

Na zebraniu tym poczęto cały szereg uchwał między innymi, aby koła okręgowe rozpoczęły energiczną pracę, by rozbudzić w ludzie prawdziwie duszę polską.

Przenikający był widok, gdy jeden z księży po przemówieniu chor. Spychalskiego o potrzebie wojska, podszedł do mówcy i ucałował go serdecznie.

Wkrótce Zjednoczenie Ludowe wydawać będzie własne pismo.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom

Za pozwoleniem cenzury wojennej.